

Sygn. akt I ACa 257/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 września 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Bogusław Suter
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska SA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Protokolant	:	Izabela Lach

po rozpoznaniu w dniu 12 września 2019 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **T. R.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

**o zapłatę**

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 4 grudnia 2018 r. sygn. akt I C 152/18

**I. zmienia zaskarżony wyrok:**

a) **w punkcie I w ten sposób, że zasądza od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda T. R. kwotę 64.960 (sześćdziesiąt cztery tysiące dziewięćset sześćdziesiąt) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 9 maja 2018 r. do dnia zapłaty;**

b) **w punkcie III w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę (...),53 (cztery tysiące trzysta 53/100) złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu;**

**II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę (...) (cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt pięć) złotych tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.**

(...)

## UZASADNIENIE

Powód T. R. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. na swoją rzecz kwoty 120.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 29 sierpnia 2017 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za śmierć syna W. R.. Podniósł, że syn był dla niego osobą bardzo bliską, zaś jego śmierć wywołała u niego krzywdę, którą powinno zrekompensovować zadośćuczynienie w kwocie pomniejszonej o rozmiar przyczynienia się zmarłego do wypadku, tj. o 20%.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, kwestionując zasadę odpowiedzialności, jak też wysokość roszczenia powoda.

Wyrokiem z dnia 4 grudnia 2018 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 30.480 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od 4 grudnia 2018 r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt II) i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 912,56 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt III).

Z bezspornych ustaleń Sądu wynikało, że wskutek wypadku na terenie budowy kompleksu rekreacyjno-sportowego z basenem odkrytym przy ul. (...) w K. z (...) zmarł syn powoda - W. R.. Sprawcą był I. S., zaś posiadacz pojazdu był ubezpieczony u pozwanego w tym czasie w zakresie OC – odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Sprawca został wyrokiem prawomocnie skazany za popełnienie przestępstwa, polegającego na tym, iż operując żurawiem samochodowym H. R., naruszył przepisy bezpieczeństwa pracy w ten sposób, że korzystał z żurawia niezgodnie z przeznaczeniem do prac związanych z wyciąganiem zagłębionych przedmiotów w nieznannej masie – naruszając zakaz podnoszenia przedmiotów zagłębionych oraz umożliwił przebywanie osobie postronnej – W. R. w zasięgu żurawia w czasie jego pracy, jak również wykonywał prace na żurawiu z nieprawidłowym ustawieniem wysięgnika na 10 metrów w sytuacji, gdy ogranicznik obciążenia posiadał nastawę tarczy napędzającej krzywkę na pracę z wysięgnikiem 7 metrów, przez co naraził W. R. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

Generalnym wykonawcą robót budowlanych była (...)w O., a jednym z podwykonawców – T.- (...) sp. z o.o. w O..

Z ustaleń zaś wyroku prawomocnie skazującego za popełnienie przestępstwa wynikało m.in., że: pracami palowania wykonywanymi przez T.-T. zainteresował się W. R., który był pracownikiem (...), zatrudnionym na stanowisku inżyniera. Wymieniony był odpowiedzialny za stan BHP na placu budowy w K.. Mężczyzna wcześniej nie widział wykonania tego rodzaju prac, a miał pisać pracę dotyczącą palowania. Nie zważając na fakt, iż osoby postronne nie powinny znajdować się w pobliżu miejsca pracy żurawia, zbliżył się on do pracowników T.-T.. Następnie podszedł bezpośrednio w zasięg pracy dźwigu obsługiwane przez I. S.. Znajdował się wówczas w odległości ok. 1,5 metra od stalowej rury wbitej w ziemię. Jeszcze przed próbą jej wyciągnięcia, na znak dany przez W. T., wszyscy pracownicy T.-T. odsunęli się na odległość kilku metrów. W. R. pozostał jednak w tym samym miejscu, przyglądając się wykonywanym czynnościom. Nie zważając na bliską odległość osoby postronnej od stalowej rury, I. S. nie zaprzestał pracy, lekceważąc tym samym obecność pokrzywdzonego. Nie polecił mu również odejść na bezpieczną odległość. Rozpoczął manewr wyciągania rury. Podczas jego wykonywania doszło do zerwania połączenia gwintowego na łączniku prawym oraz pęknięcia lewego łącznika teleskopowego stojaka platformy obrotowej żurawia. W wyniku powyższych uszkodzeń, wysięgnik żurawia złamał się. Upadając, uderzył w W. R., przygniatając go do ziemi. Obecni na miejscu zdarzenia robotnicy natychmiast udzielili pierwszej pomocy pokrzywdzonemu, wyciągając go spod ramienia dźwigu i wzywając karetkę pogotowia. Pokrzywdzony został po chwili odwieziony do szpitala. W wyniku zdarzenia W. R. doznał obrażeń ciała, skutkujących jego śmiercią. Bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia brzucha z uszkodzeniem śledziony oraz prawego uda ze znaczną utratą krwi i następowym wstrząsem urazowo-krwotocznym. I. S. w czasie wykonywania pracy nie znajdował się pod wpływem alkoholu.

Jak dalej ustalił Sąd, jako przyczyny wypadku w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy sporządzonym przez Specjalistę ds. BHP T. Z. oraz przedstawiciela pracowników P. K. wskazano awarię dźwigu, zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem, zdarzenie losowe, przebywanie osób w strefie zagrożenia. Pracodawca oraz powód jako uprawniony członek rodziny podpisali protokół i nie zgłosili uwag.

Zgodnie zaś z protokołem kontroli sporządzonym przez pracowników Państwowej Inspekcji Pracy przyczyną wypadku było: użytkowanie żurawia niezgodnie z jego przeznaczeniem, przeciążenie żurawia spowodowane niezadziałaniem ogranicznika obciążenia żurawia, niewłaściwie naprawy i remonty oraz zaskoczenie niespodziewanym zdarzeniem. Urząd Dozoru Technicznego jako przyczyny wypadku wskazał niedotrzymanie warunków (...)/instrukcji użytkowania przy eksploatacji urządzenia poprzez: użytkowanie żurawia niezgodnie z przeznaczeniem, przebywanie osób w zasięgu żurawia, przeciążenie żurawia spowodowane niezadziałaniem ogranicznika obciążenia żurawia, niewłaściwą naprawę urządzenia, tj. wykonywanie naprawy poprzez spawanie prawego łącznika teleskopowego bez uzgodnienia technologii z organem dozoru technicznego.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że w sprawie karnej przeprowadzono dowód z opinii biegłego z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych, bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu robót budowlanych. Biegły P. S. wskazał, że prace palowania wykonywane w dniu wypadku, tj. (...) przez (...) nie były wykonywane prawidłowo. W ocenie biegłego, użyty żuraw nie był przeznaczony do prac związanych z wyciąganiem zagłębionych przedmiotów o nieznannej masie, co zostało zawinione zarówno przez sprawcę czyli I. S., jak również kierownika robót W. T.. Nadto umożliwiono przechodzenie (przebywanie) osób w czasie pracy żurawia w jego zasięgu, co zostało zawinione przez ww. osoby oraz samego poszkodowanego. Wyrywano z ziemi przedmioty zagłębione co zostało zawinione zarówno przez sprawcę, jak i kierownika robót W. T.. Zawinione przez I. S. oraz kierownika robót zostało także umożliwienie przebywania osób pod zawieszonym ciężarem, a także bezpośrednio ręcznego przetrzymywania lub kierowania przez pracowników zawieszonym ciężarem, umożliwienie przebywania pracowników pod wiszącymi ładunkami. W ocenie biegłego, powyższe zaniedbania oraz naruszenia przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy doprowadziły do wystąpienia wypadku. Biegły wskazał także, że dopuszczalne jest żądanie przez każdego pracownika odpowiedzialnego za dany front robót opuszczenia miejsca budowy lub przejścia na bezpieczną odległość także kierownika budowy czy robót w związku z możliwością powstania zagrożenia wypadkiem.

W wydanej na potrzeby niniejszego procesu cywilnego ustnej opinii uzupełniającej biegłego z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych, bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu robót budowlanych P. S., biegły podtrzymał treść opinii sporządzonej w sprawie karnej VII K 1632/08. Podkreślił istotne naruszenie przez pokrzywdzonego zasad BHP poprzez przebywanie w miejscu niedozwolonym w trakcie operowania maszyną. Wskazał, że średnio zaangażowany i wykształcony inżynier budownictwa zna zasady bezpieczeństwa, obowiązujące przy takich maszynach. Maszyna była używana w sposób niestandardowy, ale służyła do operacji typu podnoszenie i przenoszenie. Taka maszyna występuje niemalże na każdej budowie. Gdyby wykorzystać do tych prac klasyczną palownicę, przy niej również nie wolno przebywać, a więc nawet po wyeliminowaniu czynnika w postaci niewłaściwie użytego żurawia (zamiast palownicy) nadal pozostałaby strefa zagrożenia, która została przez pokrzywdzonego naruszona. Nie tylko na linii pracy żurawia, ale w każdym punkcie strefy niebezpiecznej pracy żurawia, zagrożenie jest takie samo. Biegły stwierdził, że przepisy BHP nie regulują dokładnie wszystkich sytuacji, mogących mieć miejsce na budowie i w związku z tym powinny być stosowane przez analogię. Osoba oddelegowana do zadań BHP powinna wykazywać się ponadprzeciętną wiedzą w tym zakresie. W ocenie biegłego, brak wcześniejszego doświadczenia w tego typu pracach budowlanych poszkodowanego nie zwalniał go z obowiązku zachowania zasad BHP. Biegły podtrzymał, że nie ma możliwości kategoriowego ustalenia, jaka była techniczna przyczyna urwania urządzenia. Wskazał również, że kluczowym elementem spośród nieprawidłowości było samo przebywanie poszkodowanego w strefie zagrożenia.

Z dalszych ustaleń Sądu Okręgowego wynikało, że W. R. był bezsprzecznie osobą bliską dla powoda. Pozwany odmówił przyjęcia odpowiedzialności za szkodę z zasady i w związku z tym nie wypłacił powodowi żadnego świadczenia w postępowaniu likwidacyjnym.

T. R. wraz z małżonką oraz dwójką dzieci tworzyli wzorową, kochającą się rodzinę. Powód miał bardzo dobre relacje z synem. W. R. mieszkał z rodzicami, podobnie jak córka. Powód przed śmiercią syna był otwartym człowiekiem, żartobliwym, nastawionym na rodzinę, natomiast po śmierci syna stał się nerwowy, otumaniony, załamał się. Do pracy wrócił po 3 tygodniach. Ciężko się z nim pracowało, był wyłączony. Trwało to przez okres 3 lat. Przez ten czas był pod ścisłym nadzorem zwierzchnika. Powód bardzo przeżył proces karny sprawcy wypadku, ciężko było nawiązać z nim kontakt.

W. R. był człowiekiem sympatycznym, zwykle uśmiechniętym. Pracował od II 2008 r. w (...) w O. jako inżynier budowy. Miał w planach kupno mieszkania. W celach zarobkowych wyjeżdżał dwa razy do Irlandii. Uczył się w(...) po ukończeniu którego rozpoczął studia (...). Ojciec zaszczerpił w nim pasję do sportu. Syn trenował koszykówkę, następnie aikido. Gdy był za granicą kontaktował się z ojcem, podpytywał. Pomagał ojcu na działce. T. R. był z synem bardzo zżyty, łączyły ich wspólne zainteresowania, pasje. Ich relacje były partnerskie. Syn pomagał mu w remontach domu, uczył się od niego. Śmierć syna nie zakłóciła więzi rodzinnych. Rodzina co tydzień jeździ na cmentarz, obchodzi rocznicę śmierci W. R.. Przy miejscu zdarzenia powód umieścił krzyż. Rodzina o niego dba, stawia w tym miejscu kwiaty, znicze. Powód ma problemy ze snem, wybudza się w nocy. Pojawiły się alergie, duszący kaszel. Nie miał podobnych dolegliwości przed wypadkiem. Powód przyjmował leki uspokajające. Nie korzystał z pomocy psychologa. Powód otrzymał z żoną, z ZUS jednorazowe odszkodowanie z tytułu śmierci syna w kwocie po 16.800 zł oraz z ubezpieczenia grupowego syna w wysokości ok. 30.000 zł.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd ocenił powództwo jako uzasadnione w części. Uznając, że okoliczności mające uzasadniać powołanie dowodu z opinii biegłego psychologa, jak też biegłego psychiatry zostały już dostatecznie wyjaśnione, zaś okoliczności sprawy przytoczone w pozwie nie wskazują na trwałe skutki w sferze psychologiczno-psychiatrycznej powoda, a ocena rozmiaru krzywdy może być dokonana na podstawie wiarygodnych zeznań na bazie zasad doświadczenia życiowego, Sąd oddalił wnioski powoda o przeprowadzenie tych dowodów.

Stwierdził jednocześnie, że roszczenie powoda było trafne co do zasady. W sprawie szkoda wynikła bowiem z działania silnika w stojącym samochodzie, a więc z ruchu pojazdu (art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c.), co oznacza, że umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, którą objęty był żuraw samochodowy H. R., objęte było ryzyko wyrządzenia szkody przez pracę żurawia. Stąd też Sąd Okręgowy wywiódł, że zdarzenie ubezpieczeniowe z dnia(...)podlegało tej umowie i pozwany zobowiązany jest do naprawienia szkody powstałej w wyniku tego zdarzenia.

Rozważając kolejno roszczenie powoda na gruncie przepisów art. 448 § 1 k.c. w zw. z art. 24 k.c. oraz przepisów art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, zauważył, że wstrząs psychiczny, osamotnienie, pustka po stracie osoby najbliższej towarzyszą powodowi niezmiennie od chwili śmierci W. R.. Okoliczność ta wynikała z zeznań świadków oraz zeznań samego powoda.

Mając przy tym na uwadze dramatyzm wypadku budowlanego, silną reakcję na wiadomość o śmierci, zaburzenia w adaptacji do sytuacji, silne więzi rodzinne przerwane śmiercią syna oraz przebywanie przez powoda przez okres trzech tygodni po śmierci syna na zwolnieniu lekarskim i doraźne przyjmowanie leków uspokajających, Sąd Okręgowy oszacował należne powodowi zadośćuczynienie na kwotę 75.000 zł. Jako okoliczności negatywnie wpływające na żadaną wysokość zadośćuczynienia uznał bowiem okoliczność, że pokrzywdzony był już osobą dorosłą, ustabilizowaną życiowo. Miał też na uwadze, że powodowi pozostała małżonka oraz córka, zatem ma wsparcie dwóch najbliższych osób w warunkach normalnej, kochającej się rodziny. Utrata syna nie spowodowała nadto – zdaniem Sądu – u powoda zmiany obranej czy planowanej ścieżki życiowej, a przy tym udało się mu zachować równowagę psychiczną, pozwalającą w miarę normalnie funkcjonować bez konieczności podejmowania leczenia psychiatrycznego i kontaktów z psychologiem.

Za zasadne Sąd Okręgowy uznał jednak częściowe pomniejszenie przyjętej kwoty zadośćuczynienia o świadczenia dotychczas uzyskane przez powoda (tj. jednorazowe odszkodowanie z tytułu śmierci syna z ZUS w kwocie 16.800 zł oraz świadczenie z ubezpieczenia grupowego syna ok. 30.000 zł). Przyjmując więc, że dotychczas otrzymane przez powoda świadczenia winny zostać uwzględnione w wysokości 30%, ustaloną kwotę 75.000 zł pomniejszył o kwotę

14.040 zł (75.000 zł – 46.800 x 30% = 60.960 zł). Tak uzyskaną kwotę, tj. 60.960 zł pomniejszył dodatkowo o stopień przyczynienia się zmarłego do zdarzenia (60.960 zł x 50% = 30.480 zł).

W ocenie Sądu, zebrany w sprawie materiał dowody, zwłaszcza opinia biegłego sporządzona w sprawie karnej, jak również ustna opinia uzupełniająca biegłego sporządzona w tej sprawie, mimo braku kategorięcznego stwierdzenia, co stanowiło techniczną przyczynę urwania urządzenia, przysporzyła podstawę dla stwierdzenia, że stopień przyczynienia się poszkodowanego do rozmiarów zdarzenia wynosi 50%. W tym kontekście uwzględnił przyczyny leżące po stronie pracodawcy takie jak: nieprzeznaczenie użytego żurawia do prac związanych z wyciąganiem zagłębionych przedmiotów o nieznannej masie, niewłaściwą obsługę tego urządzenia (z nieprawidłowym ustawieniem wysięgnika) oraz umożliwienie przebywania pokrzywdzonego w bezpośredniej bliskości zawieszonoego ciężaru (1,5 m). Wziął też pod uwagę okoliczności leżące po stronie samego pokrzywdzonego, a mianowicie fakt, że był on osobą dorosłą, świadomą, a przede wszystkim wykształconą z zakresu budownictwa i BHP. Miał też na względzie istotne naruszenie przez pokrzywdzonego zasad BHP poprzez przebywanie w miejscu niedozwolonym w trakcie operowania maszyną.

O odsetkach rozstrzygnął na podstawie art. 481 § 1 k.c., zasądzając je od dnia wyrokowania, tj. dnia 4 grudnia 2018 r., argumentując, że odmowa wypłaty zadośćuczynienia umotywowana była rozbieżnością orzecznictw w zakresie kwalifikowania pojęcia pojazdu w ruchu. Nie była to odmowa oczywiście bezzasadna.

O kosztach orzekł zaś na mocy art. 100 k.p.c., przy uwzględnieniu stosunku wygranej powoda (25,4%) oraz pozwanego (74,6%).

Apelację od powyższego wyroku złożył powód, który zaskarżył go w części, tj. w pkt I, II i III w zakresie: oddalenia powództwa co do kwoty 34.480 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 9 maja 2018 r. do dnia zapłaty, oddalenia powództwa o odsetki od kwoty 30.480 zł od dnia 9 maja 2018 r. do dnia 4 grudnia 2018 r. oraz orzeczenia o kosztach procesu. Skarżonemu rozstrzygnięciu zarzucił naruszenie:

1. art. 217, art. 227 i art. 231 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o opinie biegłego psychologa, podczas gdy trwale skutki w sferze psychologicznej powoda czyniły ocenę psychologiczną konieczną,
2. art. 448 k.c. poprzez przyjęcie, że stosowną kwotą „bazową” zadośćuczynienia po śmierci syna jest kwota rażąco zaniżona, tj. kwota 75.000 zł, podczas gdy adekwatną kwotą bazową stanowi co najmniej kwota 100.000 zł,
3. art. 362 k.p.c. poprzez ustalenie, że zasadnym jest zmniejszenie zadośćuczynienia należnego powodowi w 50%, podczas gdy zasadna ocena całokształtu sytuacji faktycznej prowadzi do wniosku, że 30% przyczynienia jest szacunkiem maksymalnym i zasadnym,
4. art. 448 § 1 k.c. w zw. z art. 445 i 363 k.c. poprzez przyjęcie, że świadczenia uzyskane z umowy ubezpieczenia następstwa nieszczęśliwych wypadków można zaliczyć na poczet odszkodowania należnego od sprawcy czynu niedozwolonego i odpowiednio gwarancyjnej odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, mimo braku ku temu podstaw,
5. art. 481 § 1 k.c. oraz art. 455 k.c. w związku z niezastosowaniem drugiego z tych przepisów oraz uznanie, że należne powodowi świadczenia stały się wymagalne dopiero z datą wyrokowania, podczas gdy zasądzone świadczenie zgłoszone zostało ubezpieczycielowi już w drodze przedprocesowej, zaś jego odmowa wynikała jedynie z „polityki firmy”, a wymagalność roszczeń zapadła przynajmniej w dacie 9 maja 2018 r., z którą to datą pozwany mógł zaspokoić roszczenia powoda.

Na tej podstawie, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku: w pkt I poprzez zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kwoty 69.960 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 9 maja 2018 r. do dnia zapłaty, zaś w pkt III – poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 5.370,43 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Domagał

się również zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz kosztów postępowania w postępowaniu odwoławczym, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji powoda i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu za instancję odwoławczą, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

***Apelacja powoda okazała się uzasadniona w przeważającej części.***

Wstępnie podkreślić należy, że powód nie sformułował zarzutów procesowych, przy pomocy których negowałby poprawność wniosków dotyczących poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, jako że były one w istocie bezsporne. Wobec tego możliwym jest ograniczenie treści uzasadnienia wyroku jedynie do wyjaśnienia jego podstawy prawnej z przytoczeniem przepisów prawa (art. 387 § 2<sup>1</sup> k.p.c.).

W złożonej apelacji powód zakwestionował m.in. „odpowiedniość” przyznanej na jego rzecz kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku ze śmiercią syna, zarzucając Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 448 k.c. Oceniając zasadność tego zarzutu, słuszność należy przyznać skarżącemu, że Sąd ten dokonał wadliwej oceny rozmiaru krzywdy skarżącego, wywołanej naruszeniem jego dobra osobistego w postaci prawa do zachowania więzi rodzinnych, dopuszczając się tym samym zrzucanego w apelacji naruszenia powołanej normy prawnej. Wprawdzie matematyczne oszacowanie wartości majątkowej doznanej przez poszkodowanego krzywdy jest w istocie niemożliwe (wylczenie należnego zadośćuczynienia uzależnione jest bowiem od okoliczności konkretnej sprawy i kryteriów ich oceny do każdego, indywidualnego przypadku i konkretnej osoby poszkodowanej), to jednak – zgodnie z wypracowanym stanowiskiem judykatury – orzekając w przedmiocie zadośćuczynienia sąd winien uwzględniać kompensacyjny charakter tego żądania oraz rodzaj naruszonego dobra. Z pola widzenia nie można tracić, że ciężar gatunkowy poszczególnych dóbr osobistych nie jest jednakowy i nie wszystkie dobra osobiste zasługują na jednakowy poziom ochrony za pomocą środków o charakterze majątkowym. Niewątpliwym jest zaś, że dobro osobiste jakim jest prawo do zachowania więzi rodzinnych i życia w pełnej rodzinie, jest dobrem szczególnym, a zatem winno podlegać wzmożonej ochronie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13, Legalis nr 1061788). Naruszenie tego dobra stanowi wszak znacznie większą dolegliwość dla członka rodziny (zwłaszcza w sferze psychicznej), aniżeli naruszenie innego dobra osobistego, a jego skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich. I o ile trafnie nawiązał Sąd I instancji do kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia, o tyle okoliczność ta nie znalazła wystarczającego odzwierciedlenia w określonej przez ten Sąd „kwocie wyjściowej”, przyznanego powodowi świadczenia, tj. 75.000 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego, rację ma apelujący, że Sąd Okręgowy nie nadał należytej wagi więzi łączącej go ze zmarłym synem, a ta – jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego – była niezwykle silna. Dość wskazać, że W. R. mimo, iż chwili wypadku był osobą dorosłą, w dalszym ciągu zamieszkiwał w domu rodzinnym, towarzysząc powodowi w codziennym życiu. Powód spędzał z synem bardzo dużo czasu, łączyły ich wspólne pasje i zainteresowania. Utrata tak bliskiej osoby (syna) stanowiła dramatyczne przeżycie dla skarżącego, wywołując u niego szereg negatywnych emocji (żał, poczucie straty, tęsknotę, przygnębienie, osamotnienie). Straty tej nie zdołały też skompensować bezpośrednie relacje z rodziną (żoną i córką). Powód, mimo znacznego upływu czasu od wypadku, w dalszym ciągu wraca bowiem myślami do tego tragicznego zdarzenia.

W tych okolicznościach, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że kryteria odpowiedniej sumy zadośćuczynienia – w rozumieniu art. 448 k.c. – spełniać będzie kwota 100.000 zł. Zważywszy jednak na treść art. 362 k.c., po myśli którego, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron, koniecznym okazało się zmniejszenie tak przyjętej kwoty, jednakże w stopniu niższym, aniżeli tym ustalonym przez Sąd I instancji. Jakkolwiek bowiem zachowanie W. R., przebywającego w miejscu niedozwolonym w trakcie operowania dźwigiem, było nieprawidłowe, tym niemniej całokształt okoliczności niniejszej sprawy przemawia za obciążeniem go skutkami wypadku w stopniu niższym, niż określonym w skarżonym orzeczeniu. Uwagę zwraca, że na samo zaistnienie wypadku, jak też jego przebieg, istotny wpływ miały również przyczyny leżące po stronie operatora maszyny, a także

samego urzędnika. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozostawia bowiem jakichkolwiek wątpliwości co do tego, że zachowanie operatora żurawia nie było prawidłowe (nie zasygnalizował on W. R. konieczności oddalenia się z miejsca wykonywanych prac, zlekceważył jego obecność na miejscu zdarzenia). Uwzględniając przy tym niesprawność samego urzędnika (awaria dźwigu), przyjąć należało, że stopień przyczynienia się W. R. do powstania szkody winien wynosić 30%.

Słusznie zarzuca również apelacja, że określając wymiar przyznanego powodowi zadośćuczynienia niesłusznie Sąd Okręgowy pomniejszył przyjętą kwotę o sumę przyznanego skarżącemu świadczenia z ubezpieczenia grupowego syna, opiekującego na kwotę ok. 30.000 zł. Jak podkreśla się bowiem w judykaturze, kwoty wypłacone poszkodowanemu na mocy dobrowolnych umów ubezpieczenia nie mają na celu indemnizacji szkody niemajątkowej i jako takie w ogóle nie mogą być postrzegane jako środek łagodzenia krzywdy, uzasadniający powołanie się na *compensatio lucri cum damno*. Świadczenia z ubezpieczeń osobowych nie mają jednak charakteru odszkodowawczego. Przysługują w umówionej kwocie niezależnie od wysokości szkody, a ich celem jest wyłącznie przysporzenie korzyści poszkodowanemu (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2009 r., III CZP 140/08, OSNC 2009, Nr 10, poz. 132; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2016 r., IV CSK 552/15, Legalis nr 1508609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 maja 2018 r., V ACa 851/17, Legalis nr 1785971).

Nie ustrzegł się również błędu Sąd Okręgowy stwierdzając, że należne powodowi świadczenie stało się wymagalne dopiero z datą wyrokowania. W tym kontekście wskazać należy, że orzecznictwie widoczne są rozbieżności co do początkowego terminu naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę. Według jednej z koncepcji, zadośćuczynienie takie staje się wymagalne dopiero z datą wyrokowania i od tego dnia zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w jego zapłacie (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98). Druga koncepcja zakłada natomiast, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany winien zapłacić niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego i od tego właśnie momentu należą się uprawnionemu odsetki (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 2002 r., V CKN 1114/00 i z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09). Według zaś innego poglądu – podzielanego przez Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie – wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, i z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, OSNP 2010, nr 10, poz. 108). Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, dzień wyrokowania, jak też dzień poprzedzający datę wydania orzeczenia zasądzającego to zadośćuczynienie. Jeśli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej sumy tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od konkretnego dnia, poprzedzającego wyrokowanie, odsetki te winny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała od określonego przez niego dnia. Jeżeli zaś sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10).

Poczynione w niniejszej sprawie, powołane powyżej ustalenia i oceny, nie pozostawiają zaś wątpliwości co do tego, że krzywda doznana przez powoda, w rozmiarze odpowiadającym ostatecznie zasądzonemu zadośćuczynieniu, istniała już przed datą wszczęcia postępowania sądowego. Nie było zatem powodów do ustalania daty opóźnienia w spełnieniu dopiero na datę wyrokowania w pierwszej instancji.

Z tych wszystkich względów, działając na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powoda zadośćuczynienie w kwocie 64.960 zł, będącej wynikiem pomniejszenia przyjętej „kwoty wyjściowej” (tj. 100.000 zł) o rozmiar przyczynienia się zmarłego do wypadku (tj. o 30%) oraz o kwotę 5.040 zł, stanowiącą 30% sumy wypłaconego powodowi jednorazowego świadczenia z ZUS i oznaczył datę początkową naliczania odsetek, zgodnie z wnioskiem apelacji powoda.

Zmiana wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o roszczeniu głównym powodowała konieczność modyfikacji orzeczenia o kosztach procesu za pierwszą instancję, jednak nie w zakresie żądanym przez apelującego. Mając bowiem na uwadze, że powództwo zostało ostatecznie uwzględnione w 54%, a nie jak wskazuje to apelacja – w 60% (powód dochodził bowiem w pozwie kwoty 120.000 zł, zaś w następstwie postępowania odwoławczego, zasądzona została na jego rzecz kwota 64.960 zł), należało zastosować art. 100 zd. 1 k.p.c. i rozdzielić te koszty proporcjonalnie do stosunku, w jakim strony wygrały i przegrały sprawę.

Dlatego Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację powoda w pozostałej części.

O kosztach procesu należnych powodowi za postępowanie odwoławcze, na które złożyły się opłata za apelację w uiszczonej przez niego kwocie 1.855 zł oraz wynagrodzenie jego pełnomocnika, będącego adwokatem, ustalone w kwocie minimalnej 3.600 zł – na podstawie § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), Sąd Apelacyjny rozstrzygnął zaś na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., obciążając nimi w całości pozwanego, jako że powód uległ jedynie co do nieznacznej części swojego żądania.

(...)